MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro VIII.

Dnia 26. Stycznia.

Auspiciis felix totus hic Annus eat. Ovid.

Uwaga na Dzień Nowego Roku.

WYstawiam sobie, iakoby pierwszy ten Dzien Roku, pierwszym był dniem życia moiego, y obiecuię sobie po Dobroci Boga moiego, ile na ten Rok poczęty dobra, ile mi przy wstępie na ten świat, na cały życia mego przeciąg naznaczył. Jak wiele do-

brego ſpodziewać ſię mogę od Oyca moiego Niebieſkiego, ktory iuż przy ſamym życia moiego początku, owſzem nimem ſię narodził, w tak wielkiey na mnie pamiętał łasce.

Gdym ſię na ten świat narodził, w Rodzicach moich te mi przyſpoſobił Przyiacioły, ktorzy w położeniu moim w pomoc ogołoconym, y nie doſtatecznym, z miłości bez intereſſu, pomocy y żywności mi dodawali, y przyſparzali. Bez Ich pomocy, bez Ich w miłość opływaiącego ofiarowania ſię, dla moiego dobrego powodzenia, nie byłbym te zdrowe członki, y wſzyſtkie inne ciała moiego użytki otrzymał. Gdybym w tedy był miał ſpoſobność, o ſzczęśliwości moiey rozmyślać, nie omylnie byłbym ſobie wiele przyiemnych godzin w przeciągu

wiel-

wieku moiego obiecował: teraz gdy te uwagi czynić zdolny ieſtem, teraz ſzczęśliwości moiey poczuwać, y ztąd na przyſzły żywot moy nayprzyiemnieyſze czerpać zechcę nadzieie. Z dziſieyſzym dniem w nowy termin czaſu życia moiego wſtępuię nierownie wprawdzie w pomoc obrany iakem był przy Narodzeniu moim, ale rownie pomocy potrzebny, iakem w ten czas, gdym ſię urodził, zoſtawał. Potrzebnym Przyiacioł, ktorzyby mi życie moie osłodzili, w nieſzczęściu pociechą wſpierali, y pod czas niebeśpieczęſtwa mnie ochraniali. A takowych czyliż Oyciec moy Niebieſki mnie nie przyſpoſobi? Y owſzem pewienem tego, że Pan moy, bądź co bądź, co mię w tym Roku potka, iuż dla mnie przeyrzał Przyiaciela, ktoryby w wątpliwościach

moim

moim był Radzcą, w nieszczęściu moim pomocnikiem, w szczęściu moim Towarzyszem, à w upadku ratuiącym Obrońcą.

Już w pierwszych momentach życia moiego, Bog moy grunt do wszystkich losow moich przyszłych założył. Nie stało się z trefunku, żem od tych właśnie, à nie od innych Rodzicow, między tym à nie innym Narodem, w tym à nie w innym czasie się urodził. Nie tylko czas, ale y mieysce, y okoliczności, y sekwele Narodzenia moiego, od Boga z naywiększą oznaczone były mądrością. Już w tedy losy moie rozrządził, odważył moie, ktorem miał ponosić utrapienia, przeyrzał wszytkie dla mnie przyiemności, ktore serce moie rozweselać miały. Za Jego rozkazem wiele, y nie znaiome w

tedy

tedy przyczyny około ſzczęścia moiego pracować muſiały, y wſzyſtkie złączenia rzeczy w życiu moim, dobrotliwe Jego wypełniać muſiały końce. Z dziſieyſzym pierwſzym dniem Roku loſy moie, iakoby znowu ułożone, y rozporządzone bywaią. Z nieomylną pewnością Pan żywota moiego, wſzyſtkie Tygodnie, Dni, y momenta Roku tego przegląda. Jeſt to w prawdzie przed oczyma moiemi ukryto, iakowego przypadki moie przyſzłe bydź maią przymiotu, ale przed Panem to wſzyſtko odkryto ieſt, y podług mądrey y dobrotliwey Jego Rady ułożono: Jeżeli w tym Roku nieſzczęścia, ktoregom ſię ſpodziewać nie mogł, dożyię, i ieżeli pewne ſzczęśliwości y radosne przypadki, o ktorychem ani pomyślił, działem mi oddane będą; Jeżeli

tę

tę albo inną utratę, ktorą sobie w przod wystawić nie umiałem, poniosę, tedy to wszystko się dzieie według Rady Bożey.

Z tym przeświadczeniem w nowy żywota mego wstępuię zawod, ktory mi się otwiera ze dniem dzisieyszym. Niech mi się powodzi jako chce, tego się trzymać będę, y co raz z większą pewnością wierzyć temu będę, że Bog tak w młodości, iako y w starości moiey zostanie Bogiem y Oycem moim. Jeżelibym w frasobliwe zabrnął okoliczności, w tedy na dziecinny wiek moy sobie wspomnę, w ktorym daleko w frasobliwszych ieszcze znaydowałem się. Jeżeliby ten albo drugi Przyiaciel mi się przeniewierzył, tedy y to nie uczyni mię niespokoynym: Bog zapewne Przyiacioł mi przysposobi, w ktorych miłości znaydę szczęście

y roz-

y rozweſelenie: Jeżeli zdrady y niebeśpieczeńſtwa grożą życiu moiemu, tak że wſzelką moią przezorność wyniſzczyć wydawaią ſię, tedy y to mnie nie ztrwoży: ufam Panu, ktory mnie wtedy wziął pod ſwoią Opiekę kiedy Dziecinny wiek moy tyſiąc-krotnemu niebeśpieczęſtwu na ſzańc wyſtawiał.

Coż mi tedy ieſt na przeſzkodzie, abym z ſpokoyną w teraźnieyſzy Rok nie wſtąpił cichością? Bez fraſunku na przyſzłe dni poglądać zechcę, y na Pana loſow moich ſpuſzczę ſię rozporządzenie. Tą drogą, ktorą mi ukazuie, poydę; y przy każdym kroku, ktory uczynię, dziękować Jemu będę, że mnie tak cudownie, tak zbawiennie prowadzi.

Theophanes Boguſławſki.

W WARSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowſkiey
Za pozwoleniem Starſzych.